

# Historia o czarownicach. O książce Wandy Wyporskiej *Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*\*

\*Tytuł jest nawiązaniem do wiersza *Historia o czarownicach* [Pawlikowska-Jasnorzewska 32].

Danuta Kowalewska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0001-5375-2394

artykuł recenzowany / peer-reviewed article



W ciągu ostatnich dwudziestu lat systematycznie wzrasta liczba publikacji dotyczących czarownictwa w dawnej Polsce [“Polska historiografia” 209–221]. Możemy wręcz mówić o modzie na czarownice, nie tylko wśród badaczy, ale i pseudonaukowców, spragnionych sensacji i łatwych emocji [Pilaszek 17]. Autorzy pochyłają się nad genezą polowań na czarownice, spierają o liczbę ofiar procesów o czary i analizują przyczyny ich wygaszenia. Za-

interesowanie budzi również tocząca się w XVIII stuleciu debata demonologiczna oraz stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie czarów [Marciniak]. Coraz częściej odzywają się głosy krytykujące żartobliwe przedstawianie czarownic w kulturze popularnej i wykorzystywanie procesów do działań promocyjnych. Pojawiają się też pytania o wpływ polowań na życie współczesnych kobiet i powody niezwyklej popularności fenomenu czarownic (uczestniczki Ogólnopolskiego Strajku Kobiet jako wnuczki wiedźm, których nie udało się spalić) [“Kim były czarownice”]. Kwestia ta jest podnoszona w badaniach nad czarownictwem wielokrotnie, zwłaszcza w interpretacjach feministycznych [Chollet]<sup>1</sup>. Wypada więc zgodzić

się ze stwierdzeniem, że ostatnie lata to głośny powrót czarownic w przestrzeń kultury, sztuki i myśli feministycznej [Herbut].

W kontekście wzmożonego zainteresowania czarownictwem warto przypomnieć wydaną kilka lat temu książkę Wandy Wyporskiej *Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*. Obecność czarownic w dyskusjach o kobiecości, cielesności, rolach społecznych i potrzebach kobiet na pewno rozszerzy krąg jej potencjalnych czytelników. Wśród innych rozpraw, poświęconych w całości czarom i czarownicom na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, wyróżnia się tym, że należy do nielicznych pozycji – obok publikacji amerykańskiego historyka związanego z uniwersytetami w Toronto i Queensland Michaela Ostlinga – napisanych i wydanych w języku angielskim. Pozwała to autorce (doktor nauk historycznych, University of Oxford) na wprowadzenie do międzynarodowego dyskursu o czarach nie tylko najważniejszych ustaleń rodzimej historiografii [Baranowski; Pilaszek; Wijaczka; Wiślicz], ale i nieznanych dotąd szerzej za granicą dzieł demonologicznych. Swoje ustalenia zawarła w prologu, siedmiu rozdziałach i epilogu<sup>2</sup>.

Przyjęte ramy czasowe, umowne i zaokrąglone, z górną granicą obejmującą cały XVIII wiek, w przekonaniu autorki zapewniają pełniejszy obraz prześladowań. Synteza zjawiska, obejmująca chronologicznie trzy wieki (1500–1800), złożonego i powiązanego z szeregiem zagadnień pokrewnych, wydaje się jednak niezwykle trudna do

1 W polskich badaniach nad czarownictwem „emancypacyjny potencjał figury czarownicy” nie został jeszcze dostatecznie wyzyskany w sposób, w jaki zrobiła to Mona Chollet w książce *Czarownice. Niezwyciężona siła kobiet*.

2 Publikacja zawiera bardzo pożądane w podobnych opracowaniach dodatki: przypisy (ich usytuowanie po epilogu jest nieco kłopotliwe dla czytelnika), obszerną bibliografię, indeks tematyczny i osobowy oraz spis ilustracji, map i wykresów.

realizacji w tak zakrojonej pracy bez ryzyka nadmiernych uproszczeń. Książka Wyporskiej wzbudziła kontrowersje i wątpliwości polskich historyków [“Witchcraft in Early Modern Poland” 349-350; “Procesy” 249]. Zastrzeżenia dotyczą między innymi ram chronologicznych (pierwszy świecki przypadek procesu o czary w Wielkopolsce odnotowano dopiero w 1511 roku, natomiast datę graniczną wyznacza rok 1776, w którym wprowadzono sejmowy zakaz karania czarownic śmiercią), zakresu terytorialnego badań oraz nieścisłości faktograficznych (proces w Doruchowie). Rzeczywiście, wbrew sugestii zawartej w tytule, rozważania autorki zasadniczo ograniczają się do obszaru Wielkopolski. Swoją decyzję uzasadnia ona kilkoma czynnikami, na przykład zasobnością wielkopolskich archiwów, z różnych względów bogatszych niż w innych regionach Polski, oraz najbardziej jednolitą pod względem religijnym i etnicznym strukturą tego obszaru. Prościej byłoby jednak po prostu sprecyzować zakres terytorium objętego badaniem.

Wspomniane potknięcia obniżają wartość poznawczą publikacji, mimo że przeciętny czytelnik może ich nie zauważyć. Walorem publikacji jest pokazanie ewolucji postaci czarownicy w dawnej Polsce i uświadomienie czytelnikowi, że między XVI i XVIII wiekiem stosunek do czarów i oskarżanych o nie osób nie był jednolity i jednoznaczny. Postać czarownicy interpretowano wówczas na dwa biegunowo różne sposoby: jako narzędzie diabła i niewinną kobietę, nierzadko życzliwą ludziom uzdrowicielkę, która padła ofiarą pomówień i kłamstw. Literatura znacząco modyfikuje te wyobrażenia.

Wyporska zaznacza, że rekonstruując paradygmat czarownicy, chciała uniknąć dyskusji światopoglądowych (choć bierze aktywny udział w akcjach równościowych, nie obnosi się ze swoim feminizmem [“Social”]). To trudne wyzwanie, dzieje czarownic nadal budzą bowiem skrajne emocje i ciągle prowokują do zadawania pytań o przyczyny szaleństwa polowań. Podobnie jak inni współcześni badacze czarownictwa deklaruje, że chce nie tylko uchwycić swoistość rodzimych procesów, ale także zweryfikować związane z nimi nieścisłości i stereotypy. W jednym z wywiadów prasowych stwierdziła, że swoją książkę powinna zatytułować *Witchcraft – Dispelling the Myths* (Czarownice – obalając mity) [Grzymkowska]. Pragnie pokazać różne oblicza kobiet zajmujących się magią: od znienawidzonej współniczki diabła do lubianej sąsiadki, od staruszki pozbawionej rodzinnego zaplecza do dobrze sytuowanej mężatki w sile wieku. Nie jest w tym odosobniona. Obiegową opinię, że kobiety sądzone w Polsce w procesach o czary to osoby samotne i stare, obalają w swoich pracach również inni współcześni badacze [Wiślicz 44].

Jednym z celów, jakie wyznacza sobie autorka, jest wskazanie czynników, które miały wpływ na zdefiniowanie pojęcia czarownicy i stworzenie katalogu przypisywanych jej atrybutów. Paradygmat czarownicy kształtował się latami na gruncie demonologii chrześcijańskiej, tradycji literackiej i reliktyw dawnych wierzeń. Stąd różnorodność wykorzystanych w książce źródeł, na które składają się akta procesowe, dokumenty i teksty użytkowe,

rozprawy demonologiczne oraz – w mniejszym stopniu – literatura piękna (głównie współczesne edycje tekstów staropolskich i oświeceniowych). Autorka korzysta między innymi z kalendarzy Duńczewskiego, zielników, żywotów świętych, *Czarownicy powołanej*, traktatu Daniela Wisnera, rozprawy Jana Bohomolca i pracy Józefa Andrzeja Załuskiego o pławieniu czarownic. Odwołuje się również do dzieł takich autorów, jak Jan Nider, Ulrich Molitor i Pierre de Lancre. Wykorzystane przez nią teksty mają zilustrować przemiany, jakim ulegał wizerunek czarownicy od późnego średniowiecza do przełomu romantycznego, i zrozumieć, co warunkowało funkcjonowanie tej postaci w dawnej kulturze oraz decydowało o sposobie jej percepcji.

Publikacja Wandy Wyporskiej przyciąga uwagę niekonwencjonalną okładką. Umieszczono na niej fragment polichromii z zabytkowego kościoła Świętego Mikołaja w Słopanowie (przełom XVII i XVIII w.), przedstawiający osobliwą parę: uśmiechniętą kobietę z wielkim kuflem piwa w ręce i towarzyszącego jej nagiego diabła – groteskową postać nie z tego świata. Obok postaci diabła malarz umieścił wołową skórę ze spisanyymi grzechami, za które można zostać potępionym na wieki. Źródłem inspiracji była zapewne dla artysty jakaś lokalna opowieść. Według Bohdana Baranowskiego obraz przedstawia diabła, który prowadzi nieuczciwą karczmarkę do piekła, „bo nie dolewała”. „Oto więc nieuczciwa karczmarka – wyjaśnia Baranowski – która nie dolewała do wyznaczonej miary wódki lub piwa swym chłopskim klientom, zasłużyła na to, aby za swe grzechy odpokutować w piekle” [W kręgu 156]. Mamy tu więc do czynienia z popularnym motywem oszustwa, nieuczciwości szynkarzy, a idąc dalej tym tropem, wszystkich tych, którzy posługiwali się jakąkolwiek miarą, na przykład młynarzy czy geometrów. Jedni i drudzy byli napiętnowani „podejrzeniem oszustwa”<sup>3</sup>.

Okładka – w odróżnieniu od okładek najbardziej popularnych w Polsce publikacji o fenomenie polowań na czarownice – pozbawiona jest zupełnie grozy<sup>4</sup>. Anglojęzycznemu recenzentowi monografii umieszczony na obwolucie diabeł przypomina bohatera kultowej książki Maurice’a Sendaka [Broedel 113], a polskiemu czytelniko-

3 Znana z przekazów folklorystycznych karczmarka z Nakomiad (pomiędzy Rynem i Rastemborkiem) często zamiast jednej zapisywała chłopom dwie półgarcówki piwa. Oskarżona o oszustwo zaczęła się zaklinać, że „niech ją djabeł w ich oczach z ciałem i duszą porwie, jeżeli ich na jedną półgarcówkę skrzywdziła”. Diabeł natychmiast zjawił się w izbie i na oczach ludzi porwał karczmarkę do piekła [Zadurska]. Dziękuję p. mgr. Robertowi Piotrowskiemu (UMK) za inspirującą wymianę zdań i wskazanie wybranych czarcich tropów z perspektywy folklorysty.

4 Okładka popularnej książki Kurta Baschwitzta *Czarownice – dzieje procesów o czary* (wyd. 1, 1971) pokazują egzekucję czarownicy, stos – *Palenie czarownic w Regenstein. Obrazek z druku ulotnego z połowy XVI wieku wydany w Norymberdze* – widzimy także na okładce monografii Bartosza Marcińczaka „*Między łacnowiernością i niewiernością*”. *Diabeł, magia i czary w „Nowych Atenach” i „Diabie w swojej postaci”* (wyd. 1, 2013). Kojarzące się ze stosem płomienie umieszczono również na okładce *Polowań na czarownice* Briana P. Levacka (wyd. 2, 2009) i *Procesów o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII* (wyd. 2, 2008) Małgorzaty Pilaszek. Przeważa czarna lub czerwona kolorystyka.

wi może się kojarzyć z bohaterami filmu animowanego *1000 złych uczynków* Bartosza Kędzierskiego czy diablami z komedii Jana Drdy<sup>5</sup>. Towarzysz karczmarki, z króliczymi (oślimi?) uszami zamiast rogów, bardziej śmieszny, niż przeraża. Również kobieta nie budzi współczucia czy przerażenia. Nie przypomina ani disnejowskiej wiedźmy, ani klasycznej już Baby Jagi, nie ma miotły, szpiczastego kapelusza i kotła na eliksiry. Jest po prostu przeciętna i zwyczajna. Wyporska dowodzi w swojej książce, że kobiety uznane za czarownice nie musiały wyróżniać się niczym szczególnym wśród innych kobiet, bo każda z nich mogła wydać się podejrzana. Na podstawie zestawionych przez siebie statystyk autorka ustaliła, że wśród wszystkich oskarżonych aż 13% stanowili karczmarze (*alewives*). Analiza źródeł pokazuje, że żony karczmarzy stosunkowo często były oskarżane o czary, a oni sami regularnie pojawiali się wśród osób „powołanych”<sup>6</sup> jako uczestnicy sabatów, podczas których przygrywali biesiadnikom do tańca [Wiślicz 44, 49].

Scena pokazana na polichromii dobrze oddaje ówczesne wyobrażenia o relacjach łączących diabła i czarownice. Powszechnie sądzono, że utrzymują one kontakty seksualne z szatanem i biorą udział w sabatowych ucztach, za co demon w formie rewanżu udziela im zdolności sprawowania magii. Nie bez znaczenia jest tu ogromna popularność *Młota na czarownice* (*Malleus maleficarum* 1486), podstawowego kompendium demonologicznego wczesnowożytnej Europy i swoistego klasyka literatury o magii i czarach. Ilustracja wskazuje również ścisły związek czarownicy i diabła w zakresie modelowania wizerunku. Jeśli diabeł nabiera cech komicznych, ona również traci grozę.

Specyfika książki Wyporskiej polega na tym, że jest przeznaczona dla czytelnika wyposażonego jedynie we fragmentaryczną wiedzę o polskiej historii<sup>7</sup>. Należy mu zatem przybliżyć sarmacką Polskę, jej strukturę demograficzną, układ polityczny i religijny, system prawny oraz mentalność jej mieszkańców. Wyporska poświęca temu głównie pierwszy rozdział książki, podkreślając odmienną formację szlachecką, jej wyjątkową pozycję oraz wielonarodowość dawnej Rzeczypospolitej. Zwraca również uwagę na współwystępowanie na jej obszarze różnych wyznań oraz reliktyw słowiańskich wierzeń. Słusznie, bo na wyobrażenia czarownictwa wpłynęły też elementy przedchrześcijańskie, zarówno tradycje antyczne, jak i rodzimy folklor. Przybliży czytelnikowi konflikty zbrojne, w które uwikłana była Rzeczpospolita, przesuwanie się jej granic (zmiany ilustrują załączone mapy) i ostateczny podział między trzy sąsiadujące mocarstwa. Omawia najważniejsze polskie opracowania naukowe poświęcone problemowi polowania na czarownice, sygnalizując zachodzące na przestrzeni lat zmiany w po-

dejściu do problemu. Autorka deklaruje, że chce pokazać czarownictwo w sposób całościowy, od pierwszych procesów aż do ich wygaszenia, i wyjść poza funkcjonujące schematy badawcze.

W książce bardzo wyraźnie zaznaczają się tendencje komparatystyczne. Nie brak odniesień do ustaleń anglosaskiej historiografii (Robin Briggs i Alison Rowlands) oraz paraleli między europejskimi a polskimi prześladowaniami ze względu na płeć czy przekonania religijne. Metoda porównawcza traktowana jest tu jako podstawowy element procedury badawczej – pozwala uwydatnić to, co wspólne badanemu, oraz ukazać to, co stanowi jego specyfikę. Z analiz autorki wynika, że choć wielkopolskie sprawy o czary są bardzo podobne do procesów zachodnioeuropejskich, posiadają też wiele specyficznych jednostkowych cech. Co ciekawe, nie wszyscy historycy uznają zasadność korzystania z metod porównawczych. Zdystansowanie do ujęć komparatystycznych wynika najczęściej z przekonania, że autorzy obcojęzyczni nie znają polskich archiwów, a ich ustalenia odnoszą się do odmiennych warunków. Dlatego nie można mechanicznie przenosić ustaleń obcej historiografii na polski grunt.

Kontekstualny i wprowadzający charakter mają również dwa kolejne rozdziały. Autorka skupia się w nich na statystykach procesowych, pokazuje ewolucję postrzegania czarownicy, proces diabolizacji czarów i wyobrażenie sabatu, zajmuje się także zagadnieniami związanymi z płcią oskarżonych. Próbuje ustalić, kiedy wiedźma (mądra kobieta) staje się personifikacją zła i zagrożeniem dla całej społeczności, a nawet całego chrześcijaństwa.

Od pewnego czasu obserwujemy tendencję do obniżania ogólnej liczby skazanych w procesach o czary, nieraz znacząco zawyżanej [Levack 35-40]. Na polskim gruncie zarzuca się to łódzkiemu historykowi Bohdanowi Baranowskiemu, autorowi publikowanych w latach 50. i 60. ubiegłego wieku poczytnych książek o czarach<sup>8</sup> [Pilaszek 41]. Zainteresowanie badaczy budzi również dysproporcja między liczbą oskarżanych kobiet i mężczyzn [Bechtel; Gilmore 101-103]. Wyporska omawia w książce głównie przypadki sądzonych kobiet (w opisywanych w książce źródłach stanowią one aż 96% obwinionych), zaznacza jednak, że i mężczyźni nie byli wolni od podejrzeń. W każdym procesie o czary mężczyźni odgrywali ważną rolę jako oskarżyciele i świadkowie, sędziowie i ławnicy, obrońcy i spowiednicy, i wreszcie – kaci. Ujawniają się przy tym bliskie, często niesymetryczne relacje między oskarżycielem a oskarżoną, oparte na jednostronnej zależności (służąca-pan/-i).

Procentowy udział płci w procesach o czary w Europie wynosi 75% (kobiety) i 25% (mężczyźni), przy czym proporcje zmieniają się w zależności od miejsca zamieszkania oskarżonych [Levack 187-188]. W krajach katolickich wśród skazanych za czary było około 30% mężczyzn, w protestanckich – zaledwie 10%. Im dalej na wschód, tym proporcje są bardziej odwrócone: w Rosji mężczyźni

5 *Igraszki z diabłem, Grzeszna wieś albo Zapomniany diabeł*.

6 „Powołany” to osoba obwiniona przez inną czarownicę (osobę oskarżoną). Mężczyźni najczęściej byli „powoływani” przez kobiety dopiero w trakcie śledztwa.

7 Nazwisko Wyporska autorka zawdzięcza dziadkowi – polskiemu lotnikowi, który po drugiej wojnie światowej pozostał w Wielkiej Brytanii.

8 Warto odnotować, że w styczniu tego roku ukazało się wznowienie najważniejszej książki Baranowskiego *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku* (Wydawnictwo Replika).

stanowili nawet do 90% obwinionych, podobnie jak w Estonii czy w Finlandii [187-188]. Choć przytoczone liczby dowodzą, że czarownictwo nie wszędzie było uważane za przestępstwo typowo kobiece, nadal jednak potwierdza ją fakt, że to kobiety częściej niż mężczyźni były ofiarami prześladowań i to właśnie one – w czasach dominacji Kościoła<sup>9</sup> i patriarchatu – poniosły największe koszty polowań na czarownice.

Badania Wyporskiej pokazują, że kobiety również uczestniczyły w procesach jako oskarżycielki i pomocniczki sędziów. Nie można więc mówić o jakiejś siostrzanej solidarności płci. Do prześladowań predestynuje natomiast przynależność do określonej grupy zawodowej czy społecznej, niska lub nieustalona pozycja społeczna i rodzinna, odbiegający od obowiązujących norm wygląd lub zachowanie, inność i robienie wszystkiego na opak, odwrotnie do powszechnie przyjętego porządku.

Czarownice posądzano zwykle o praktykowanie czarów odnoszących się do aktywności typowo kobiecych (zdrowie, płodność, zajęcia gospodarskie). Jednym z wysuwanych przeciwko rzekomym czarownicom zarzutów była kradzież Eucharystii. Szczególny niepokój budziła wśród ludzi magia pogodowa. Kiedy uświadomimy sobie, że egzystencja człowieka była w przeszłości o wiele bardziej uzależniona od pogody i pór roku niż obecnie, stanie się jasne, że możliwość wpływania czarownicy na naturę odbierano jako realne zagrożenie. Nie można wykluczyć, że w niektórych przypadkach wykorzystywano posądzenia o uprawianie czarów do pozbycia się niewygodnych osób, kobiet o złej reputacji, rozwiązywania trudnych spraw rodzinnych i sąsiedzkich sporów, których nie dało się zakończyć w inny sposób.

Obecność praktyk magicznych w literaturze staje się często pretekstem do podjęcia poważnego problemu natury etycznej (czy godzi się użyć czarów do dobrych celów? czy można zmusić kogoś do uczucia, pozbawiając go wolnej woli?). Z taką sytuacją mamy do czynienia w sielance XV Szymona Szymonowicza *Czary* i nawiązującym do niej wierszu Jana Gawińskiego *Odczary na Simonidesowe Czary*. Zgodnie z wykładnią katolicką na ogół odrzucano każdą magię, niezależnie od intencji wykonawcy rytuału. W kategorii grzechu rozpatrywał wykorzystywanie ziół w celach magicznych Syreniusz. W swoim dziele potępiał czary jako świadome wykroczenie przeciwko woli Boga.

Na przebieg procesów o czary w Europie miały wpływ rozmaite czynniki: kryzysy religijne, destabilizacja społeczna, wzrost cen i pogarszający się poziom życia, wojny, epidemie, a nawet niekorzystne zmiany klimatyczne. Akta procesowe potwierdzają, że przyczyny „szaleństwa czarownic” były bardzo złożone, a oprócz powodów ekonomiczno-politycznych czy religijnych można wskazać też osobiste uprzedzenia. Nierzadko stosowano podwójne standardy prawne, inne dla chłopów czy mieszczan, inne dla szlachty. Szlachcianki, w obliczu realnego czy wymaganego zagrożenia, mogły bez żadnej konsekwencji

oskarżać swe poddane o konszachty z diabłem. W patriarchalnym społeczeństwie los kobiet zależał w dużej mierze od ich pozycji społecznej lub majątkowej. Podziwiano ciche, cnotliwe i pobożne kobiety, obawiano się silnych i niezależnych, zgodnie z powszechnym przekonaniem budzących nawet respekt diabła.

Opowieści Drągajły, bohatera komedii Franciszka Bohomolca (brata Jana) *Czary* (1774), o poddawanych w jego majątku próbie wody kobietach (obie toną w czasie pławienia) dają wyobrażenie nie tylko o nadużyciach szlachty wobec poddanych, ale i o cechach przypisywanych wówczas czarownicom. Pierwsza została uznana przez mieszkańców wsi za kochankę diabła: „Sąsiedzi, którzy się z nią klócili, dociekli, iż u niej, z przeproszeniem, diabeł bywa w nocy, bo *inter nos dicendo*, bywają *diabli incubi et succubi*” [Bohomolec 354]. Druga, podejrzewana o udział w sabbatach, posiada umiejętność zamiany ludzi w zwierzęta: „miała taką uzdeczkę od diabła, iż skoro włożyła na mężczyznę śpiącego, wraz się w konia obracał i w momencie ją na Łysą Górę zawoził. A gdy potem zdjęła uzdeczkę, znowu w człowieka się przemieniał” [354].

Za doskonały przykład wspomnianych przez Wyporską nadużyć sądowych i niesprawiedliwości społecznej (oskarżycielką jest „sfrustrowana” szlachcianka, ofiarami – chłopki) można również uznać historię o procesie w Doruchowie w 1775 roku, zakończonym spalaniem czarna-stu domniemyanych czarownic. Słynny opis „naocznego świadka” nie jest już traktowany jako historyczna prawda, wciąż jednak skłania do dalszych badań [Danowska 288]. Popularność historii o Doruchowie w pewien sposób tłumaczy fenomen zainteresowania czarownicami we współczesnej kulturze. Liczba oskarżonych kobiet, okrucieństwo sędziów oraz czas zdarzenia (próg naszej współczesności) rozpalają wyobraźnię czytelników, nie tylko tych spragnionych sensacji i krwawych historii. Ofiarami przemocy miało paść kilkanaście kobiet, przedstawicielek lokalnej społeczności, połączonych więzami krwi, pochodzeniem społecznym, miejscem zamieszkania. Mimo że Janusz Tazbir już przed laty udowodnił, że relacja rzekomego świadka tych wydarzeń jest falsyfikatem, kilka lat temu odbyła się w Doruchowie rekonstrukcja tego wydarzenia, a miejscowe władze chciały w ten sposób przyciągnąć turystów.

W literaturze pięknej inicjatorzy i zwolennicy procesów ukazywani są zazwyczaj w krzywym zwierciadle satyry (Krzysztof Opaliński, Adam Naruszewicz, Ignacy Krasicki). Wiara w zjawiska nadprzyrodzone dyskredytuje zabobonnego szlachcica, który: „pelen sentymentów o wiarę gorliwych, / Własnym spalił dekretem pięć czarownic żywych, / A drugich pięć, mniej winnych, utopiwszy w rzyce, / Na pamiątkę swych czynów wystawił kaplicę” [Naruszewicz 130].

Krytyka procedur stosowanych wobec domniemyanych czarownic pojawia się wówczas również w publicystyce („Monitor” 1776, nr 66) i literaturze pięknej. Autorka przywołała w książce kilka charakterystycznych przykładów, warto jednak zwrócić uwagę także na inne, nie mniej reprezentatywne. Najwięcej miejsca poświęcano rozpowszechnionemu na ziemiach polskich pławieniu.

<sup>9</sup> Z tego względu warto się zapoznać z toczącą się do XVIII stulecia debatą demonologiczną oraz stanowiskiem Kościoła katolickiego w sprawie czarów [Marciniak 194-217].

Opierało się ono na przekonaniu, że niewinnie oskarżona tonie, a czarownica utrzymuje się na powierzchni wody za pomocą diabelskich sztuczek. Temat prób podjął również Ignacy Krasicki. „*Ordalium* – wyjaśniał redaktor hasła w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości* – termin w dawnym prawie wzięty z saskiego słowa *ordela*, znaczący próbę oczyszczenia jakie się przedtym w prostocie czasów wieku dawniejszego czyniły przez pojedynek, ujęcie wypalonego żelaza, topienie i inne nie roztropne sposoby, którymi dociec prawdy, i niewinność oskarżoną pokazać usiłowano” [280].

Wspomniany wyżej bohater *Czarów* chce splawić pannę, z którą zamierza się ożenić. Nie wie, że podejrzanie zachowująca się Konstancja (czkawka, „dzikie” spojrzenie) z premedytacją udaje czarownicę, żeby zrazić do siebie niepożądanego kandydata. Być może to nadinterpretacja, ale wydaje się, że czarownica jest tu symbolem oporu wobec patriarchalnego świata, który narzuca pannie na wydaniu bezwzględne posłuszeństwo wobec woli rodziców<sup>10</sup>. Staje się postacią, z którą chcą się identyfikować kobiety niebojące się mówić głośno o swoich potrzebach. Motyw buntu przeciwko uciskowi mężczyzn, którego efektem są narodziny czarownicy, znajdzie liczne realizacje literackie dopiero w wieku XIX. Mistyfikacja Konstancji po raz kolejny uświadamia nam, że w dawnej kulturze główną i najważniejszą cechą rzekomych czarownic nie zawsze był podeszły wiek czy brzydota cielesna, ale inność i naruszenie powszechnie przyjętego porządku<sup>11</sup>.

Autorka omawianej publikacji zdaje się podzielać przekonanie, że oskarżenia o czary były wynikiem lęku i frustracji społeczeństwa, szukającego wytłumaczenia dla nieszczęść dotyczących je między XVI a XVIII stuleciem. Czarownica pełniła wówczas funkcję kozła ofiarnego (lub „koła ratunkowego”), obarczanego odpowiedzialnością za kryzysy religijne, destabilizację społeczną, wzrost cen i pogarszający się poziom życia, wojny, epidemie i niekorzystne zmiany klimatyczne.

Mechanizm kozła ofiarnego wskazywano w odniesieniu do procesów już w XVIII wieku. Kozłem ofiarnym lokalnej społeczności staje się czarownica w ujęciu przywołanego w książce Wyporskiej Jana Bohomolca. Stara uboga kobieta, zwykle skonfliktowana z otoczeniem, poddawana jest torturom i irracjonalnym próbom, które skłaniają ją do przyznania się do winy. Sędziowie „roztrząsają jej mowy, gesta, chodzenie, wejście, odzienie, we wszystkim upatrują diabelstwo [...] dlaczego? Bo sąsiedzi o niej takie mniemanie mają, bo kilka razy dla słabości lub niedostatku obuwia w kościele nie była [...] Choroba jaka nieuleczalna, opiera się lekarstwu, obiad

weselny lub pogrzebowy albo raczej obżarstwo skazi żołądek, burza, robactwo zniszczą pole lub ogrody, źle wyrobiona rola nic nie urodzi, wywinie się z nieochędostwa albo od gorzałki koltun, nałóg ciągnie kogo do karczmy, wynajdzie rzecz jaką nową, przyjdzie niespodzianie do fortuny, zaraz na złego czleka zwalają” [*Diabeł w swojej postaci albo o upiorach* 291-293]. Jezuita okazuje głębokie współczucie ofiarom polowań i zwraca uwagę na niedorzeczność prób, którym są poddawane: „Mówią też pospolicie: ten człowiek ma pewne znamię na czele, na torturach nie płakał, albo trzy tylko łezki wylał z oka prawego [...] więc jest czarownikiem” [*Diabeł w swojej postaci albo o upiorach* 297-298]. Autor *Diabła* nie przyjmuje do wiadomości argumentów zwolenników prób – w przywołanym cytacie tak zwanej próby igły, która miała wykryć na ciele czarownicy punkt nieczuły na ból [Wijaczka 82] – według których czarownictwo jako zbrodnia o charakterze nadnaturalnym wymagało w czasie procesów takich samych środków i dowodów [Marciniak 39-40]. „Długie doświadczenie nauczyło wielu sędziów terażniejszego wieku – stwierdza Bohomolec – iż tortury nie służą do odkrycia prawdy, ale do zgubienia niewinnego słabeo a uwolnienia złoczyńców silnych i trwałych” [*Diabeł w swojej postaci albo o upiorach* 293].

Po omówieniu zagadnień prawno-sądowych i teorii czarów (rozdział 4-5) autorka skupia się na literackich wizerunkach czarownic i przybliża głosy oświeceniowych sceptyków, negujące realność czarów (rozdział 6-7). Pisząc o wygaszaniu zjawiska, wspomina o debacie intelektualnej dotyczącej diabelskich kompetencji. Jest to o tyle ważne, że w powszechnym przekonaniu siła wiedzy brała się z sojuszu z diabłem.

Zdecydowanie i jednoznacznie przypisywał kobietom uprawianie czarów autor *Młota na czarownice* oraz wzorujący się na nim autorzy późniejszych dzieł demonologicznych. Heinrich Kramer starał się dowieść, że czarownice dysponują potężną siłą, którą czerpią z diabła, dzięki czemu ułatwiają mu pozyskiwanie dusz chrześcijan. Rozprawa niemieckiego dominikanina, uznana za jedną z najbardziej wrogich kobietom książek w historii literatury [Chollet 13-14], należy do grupy utworów, które odznaczają się zdolnością aktywnego kształtowania wyobraźni społeczeństwa oraz wyborów artystycznych twórców następnych pokoleń.

Osiemnastowieczni sceptycy w pewnym sensie odczarowują czarownicę – odbierają jej większość przypisywanych kompetencji i pozbawiają grozy, sprowadzając do roli ofiary prześladowań. Dobrze ilustruje to recepcja przywołanego przez Wyporską *Diabła w swojej postaci* (1772-1777) Jana Bohomolca. Rozważając zakres kompetencji diabła, oświecony jezuita zmierza do pomniejszenia jego możliwości. Odebranie złemu duchowi przypisywanych mu uprawnień znacznie podkopuje fundamenty, na których wznosi się wypracowana w ubiegłych wiekach koncepcja czarownictwa. Autor zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że jako duchowny katolicki nie może negować wiary w diabła i piekło. Stojąc na gruncie fideistycznym, kilkakrotnie podkreśla, że prawowierny katolik może wątpić w realność czarów.

10 Bycie czarownicą to dla Chollet obalenie panujących praw i wynajdowanie nowych. Kwestionowanie dogmatów religijnych, walka o prawo do wolności reprodukcyjnej, zaufanie do niekonwencjonalnych metod leczenia. To nonkonformizm i intuicja. Kontrkulturowy, magiczno-naturalistyczny żywioł stojący w opozycji do racjonalistycznego męskiego świata. Czarownica to kobieta wyzwolona od wszelkiej dominacji.

11 Według Mony Chollet większość kobiet bywa czarownicami przynajmniej raz w życiu. Wystarczy przeciwstawić się obowiązującemu porządkowi społecznemu, żeby zostać za nią uznaną.

Spoleczeństwo nie od razu daje się przekonać o nieskuteczności praktyk magicznych, dlatego do jednej z licznych pirackich edycji *Diabla w swojej postaci* dołączono odezwę skierowaną do administratorów dóbr ziemskich z prośbą, aby nie żalowali trudu w zwalczaniu zabobonów wśród pospólstwa [Kowalewska 79]. Wiara w istnienie czarownic była w tym czasie powszechna, zwłaszcza na prowincji, a magia i czary miały istotne znaczenie w życiu mieszkających tam ludzi. Wydaje się, że również zdecydowana większość szlachty i niższego duchowieństwa polskiego wierzyła wówczas w skuteczność czarów, o czym świadczą toczące się jeszcze procesy i relacje pamiętnikarskie. Na kultywowanie przesądów miał wpływ niski poziom wykształcenia kleru i średniej szlachty. Rodziło to w codziennym życiu sytuacje, które prowokowały oskarżenia.

Chrześcijańscy moraliści postrzegali kobiety jako istoty słabe moralnie i umysłowo, wiążąc skłonności do czarów z ich funkcjami biologicznymi [Kieckhefer 266]. Niektóre obwinione rzeczywiście przyznawały się do uprawiania czarów. Być może układ z diabłem był dla ubogich kobiet swoistą nobilitacją [Skrzypek 25]. „Wówczas, gdy kobiety wpadają w przygnębienie, [gd]y spotykają je] przeciwności i przykrości, [gd]y rezygnują z jakiegokolwiek pociechy, przede wszystkim, gdy nikogo nie mają, kto podałby im rękę albo pomógł radą – wyjaśnia autor pochodzącego z XVI wieku *Traktatu o przyznawaniu się [do czarów] czarowników i czarownic* – wówczas diabeł korzysta z okazji, obiecuje im pod postacią fałszywej osoby pomoc, radę i wsparcie niesłyszanie je oszukując” [Dąbrowska-Burkhardt 33].

Wyporska zauważa, że w książce Jana Bohomolca pojawia się sugestia, iż kobiety oskarżane o czary mogły cierpieć na schorzenia psychiczne. Ich zachowanie, odbiegające od normy, było interpretowane przez społeczeństwo jako opętanie lub dowód świadomej współpracy z diabłem. Zgodnie z XVIII-wieczną medycyną autor *Diabla* wiąże ich stany psychopatologiczne z histerią: „niewiasty – twierdzi – [są] skłonne z natury do melancholii i częstokroć podległe hipochondrii, którą w nich nazywają lekarze *histericus morbus* albo macicowa choroba” [*Diabeł w swojej postaci z okazji pytania* 130-131]. Choroba macicy objawiała się nagle i niespodziewanie dziwnymi stanami psychicznymi, porównywalnymi z zachowaniem czarownic lub osób nawiedzonych.

Jezuita przyznaje, że kobiety są szczególnie podatne na wpływy szatana, nie łączy jednak tego z ich seksualnością, ale z konstrukcją psychiczną. W odróżnieniu od demonologów zachodnich rzadko wspomina o seksualnych dewiacjach domniemanych czarownic. Nienormalne zachowania oskarżanych o czary kobiet wyjaśnia również zażywaniem środków odurzających i halucynogennych [*Diabeł w swojej postaci z okazji pytania* 359-360]. Chwilowa (narkotyki) lub trwała (choroba psychiczna) niepoczytalność uwalniałaby je od odpowiedzialności za grzech czarownictwa. Argument taki wysuwali przed Bohomolcem między innymi Jan Wier i Fryderyk Spee.

Demonizowanie zachowujących się niestosownie kobiet nie było wówczas czymś rzadkim. Poświadczają to przykłady literackie. W komedii Wojciecha Bogusławskiego

*Spazmy modne* (1797) powtarzają się uwagi, że historyczne ataki Hrabiny przypominają zachowanie osoby opętanej przez diabła. Przerażony wuj na widok cierpiącej wychowawicy posyła po księdza, nie wiemy jednak, czy chodzi mu o egzorcyzm, czy udzielenie ostatniego namaszczenia symulującej chorobę kobiecie.

Obecność czarownicy w zbiorowej wyobraźni dawnego społeczeństwa wiązała się ze strachem i poczuciem ciągłego zagrożenia, dlatego z reguły była ona odrażająca i zła. Podobnie jak diabeł, zaraza czy wojna budziła paraliżujący lęk i wywoływała agresję. Największym walorem omawianej książki wydaje się próba ukazania różnych twarzy kobiet zajmujących się magią. W tym celu Wyporska konfrontuje obraz czarownicy wylaniający się z akt procesowych i pism demonologów z literackimi wizerunkami wiedźm. Przywoływane w książce źródła nie potwierdzają obiegowych opinii o czarownicach (stara, brzydka i wrogo nastawiona do ludzi kobieta, izolująca się od nich), pokazując, że stosunek społeczeństwa do wiedźm był ambiwalentny.

Wyobrażenia dotyczące wyglądu czarownicy ewoluowały wraz z upływającym czasem oraz stosunkiem mieszkańców Rzeczypospolitej do służebnic szatana. Czarownica pojawia się najpierw w traktatach demonologicznych i bullach, a następnie w literaturze pięknej, stając się z czasem samodzielnym motywem, a nawet centralną postacią świata przedstawionego.

Na przełomie XVIII i XIX wieku zmienia się repertuar cech skojarzonych z czarownicami, a przypisywane wiedźmom umiejętności magiczne coraz częściej nie budzą już mrocznych skojarzeń. W wypowiedziach Drągajły i jego niezbyt rozgarniętego sługi pojawiają się dwa typy czarownic: prowincjonalne – stare i brzydkie, które „zawsze mają coś strasznego w oczach”, i warszawskie, którym „same czary wdzięków dodają” [Bohomolec 368]. Słyszymy tu wyraźne echa toczących się w dawnej Europie dyskusji na temat wyglądu czarownic. Duża frekwencja i różnorodność ujęć motywu w sztukach plastycznych pokazuje skalę zainteresowania czarownictwem w społeczeństwie i przekonanie o dużej wadze problemu [Gacek 299-304].

Szkoda, że wśród przywołanych przez Wyporską utworów literackich zabrakło *Myszei* Ignacego Krasickiego, która przynosi jedną z lepszych literackich kreacji czarownicy i pokazuje przełamywanie konwencji w modelowaniu wizerunku czarownicy przy użyciu przerysowanych środków poetyckiej ekspresji. Ukazana z przymrużeniem oka, nie budzi już przerażenia i obrzydzenia. Nowe odsłony czarownic budzą litość, sympatię, a nawet podziw – samo określenie „czarownica” nabiera konotacji dodatnich.

Odrzucenie przesądów i racjonalizacja zjawisk nadprzyrodzonych powoduje, że czarownica coraz częściej postrzegana jest jako postać fantastyczna. Stereotypowy dla kolektywnych wyobrażeń wygląd (stara, brzydka, prawie bezzębna kobieta), rekwiizyty (łopata służąca jako środek transportu, różdżka, którą kreśli cyrkul) i czynności (izoluje się od ludzi, uczestniczy w sabatach, przemieszcza się na łopacie, korzysta z pomocy demonów) to swoista synteza wyjętych z traktatów demonologicznych, opowieści ludowych i literatury antycznej cech czarownicy.

Między XVI a XIX wiekiem zmienia się również diabeł, od niebezpiecznego kusiciela i pana piekła do postaci komicznej. Trzeba się zgodzić ze spostrzeżeniem autorki, że w dawnej Polsce zarówno czarownice, jak i diabły mogły wywoływać i nienawiść, i strach, a także śmiech oraz współczucie. Funkcjonujący w powszechnej świadomości obraz czarownictwa został w dużej mierze ukształtowany przez ustalenia teologów i demonologów. Postrzeganie stereotypu, że to Kościół walczył z czarownicami. Lektura książki Wyporskiej może pomóc zrozumieć postępujący wówczas proces diabolizacji czarownic i zacieśniania jej relacji z szatanem.

Czary i czarownice stały się dziś tematem dowcipów. „Mama sprząta czy odlatuje?” – pyta zięć, widząc teściową z miotłą w ręku. Trzeba jednak pamiętać, że jeszcze w czasie polowań zdarzały się bezinteresowne żarty z czarownic i ich działalności, traktowanej z przymrużeniem oka. Komiczna figura czarownicy nie jest rzadkością w literaturze tamtych czasów. Karykatura starej, brzydkiej czarownicy stała się wręcz elementem literackiej konwencji. Ewolucja postaci czarownicy pokazuje proces przejścia wyobrażeń o zjawiskach nadprzyrodzonych z obszaru realnego strachu do kategorii rozrywki. Następne stulecie przyniesie kolejne ciekawe odsłony więdźmy. Według Marii Janion czarownice są „prawdziwymi bohaterkami romantycznego demonizmu” [37].

#### Lista prac cytowanych

- Baranowski, Bohdan. *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1952.
- . *W kręgu upiórów i wilkołaków*. Wydawnictwo Łódzkie, 1981.
- Bechtel, Guy. *Cztery kobiety Boga: ladacznica, czarownica, święta, głupia gęś*. Translated by Katarzyna Pachniak, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, 2001.
- Bohomolec, Jan. *Diabeł w swojej postaci z okazji pytania „Jeśli są upiory” ukazany. Część pierwsza*. Drukarnia Towarzystwa Jezusowego, 1772.
- . *Diabeł w swojej postaci albo o upiorych, gusłach, wrózkach, losach, czarach z Przydatkiem o ukazywaniu się duchów i odpowiedzią na zarzuty przeciwko pierwszej części czynione. Część druga*. Drukarnia Michała Grölla, 1777.
- Bohomolec, Franciszek. „Czary”. *Komedie na teatrum*, edited by Jan Kott, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1960.
- Broedel, Hans Peter. “Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800 by Wanda Wyporska (review)”. *Magic, Ritual, and Witchcraft*, vol. 12, no. 1, 2017, pp. 113–115.
- Chollet, Mona. *Czarownice. Niezwyciężona siła kobiet*. Translated by Sławomir Królak, Wydawnictwo Karakter, 2019.
- Danowska, Ewa. “Proces o czary w Doruchowie – prawda czy mit? O nieznanym dokumencie z 1762 roku”. Danuta Kowalewska, et al., editors. *Oświecenie nieoświecone. Człowiek, natura i magia*, Wydawnictwo Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2018, pp. 277–289.
- Dąbrowska-Burkhardt, Jarochna. “Kochanek czarownicy. Semantyczna analiza XVII-wiecznych protokołów z przesłuchań osób posądzanych o czary w mieście Grünberg [Zielona Góra]”. *Scripta Neophilologica Posnaniensia*, vol. 14, 2014, pp. 33–43.
- Gacek, Joanna. “Obrazując czarownice — niedocenione źródło w badaniach początków kształtowania się stereotypu czarownicy”. *Ogrody Nauk i Sztuk*, no. 2, 2012, pp. 297–308.
- Gilmore, David. *Mizoginia, czyli męska choroba*. Translated by Janusz Margański, Wydawnictwo Literackie, 2003.
- Grzymkowska, Magdalena. Interview with Wanda Wyporska. “Czarownice i ich koty”. *Dziennik Polski*, 25 stycznia 2015, <http://www.dziennikpolski.co.uk/artykuly/2015/01/25/czarownice-i-ich-koty/>.
- Hajdrych, Łukasz. “Polska historiografia procesów o czary. Zarys problemu”. *Historia@Teoria*, vol. 2, no. 4, 2017, pp. 209–221.
- . “Procesy o czary przed sądem wójtowskim miasta Żerkowa w pierwszej połowie XVIII w.”. *Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym*, vol. 53, no. 2, 2020, pp. 247–258.
- Herbut, Anka. “Drżycie, drżycie, czarownice powróciły!”. *Dwutygodnik*, no. 10, 2019, <https://www.dwutygodnik.com/artikul/8507-drzyjcie-drzyjcie-czarownice-powrocily.html>.
- Janion, Maria. *Gorączka romantyczna*. słowo/obraz terytoria, 2007.
- Kieckhefer, Richard. *Magia w średniowieczu*. Translated by Ireneusz Kania, Universitas, 2000.
- Kowalewska, Danuta. *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*. Wydawnictwo UMK, 2009.
- Krasicki, Ignacy. *Zbior potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*. Vol. 2, Michał Gröll, 1781; <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/279726/edition/267392/content>.
- Levack, Brian P. *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*. Translated by Edward Rutkowski, z dodatkiem *Katalogu magii* Mnicha Rudolfa zabytku z XIII w., Translated by Edward Karwot, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2009.
- Marcińczak, Bartosz. „Między lacnowiernością i niewiernością”. *Diabeł, magia i czary w „Nowych Atenach” i „Diable w swojej postaci”*, Wydawnictwo DIG, 2014.
- Naruszewicz, Adam Stanisław. *Satyry*, edited by Barbara Wolska, Universitas, 2002.

- Ostling, Michael. *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*. Oxford University Press, 2011.
- . "Kim były czarownice polskie?". *Facebook*, 17 grudnia 2020. <https://www.facebook.com/archiwumkobiet/videos/1306578743044597>.
- Pawlikowska-Jasnorzewska, Maria. *Poezje zebrane*. Edited by Aleksander Madyda, vol. 1, Alga, 1994.
- Pilaszek, Małgorzata. *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*. Universitas, 2008.
- Skrzypek, Marian. "Oświeceniowa kategoria przesądów z Ciemnogrodem Potockiego w tle". *Studia Wilanowskie*, vol. 19, 2012, pp. 10–35.
- Wijaczka, Jacek. *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku (na tle europejskim)*. Wydawnictwo Neriton, 2016.
- . *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowoczesnych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- . "Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800 by Wanda Wyporska (review)". *Acta Poloniae Historica*, vol. 112, 2015, pp. 344–350.
- Wiślicz, Tomasz. "Społeczeństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)". *Kwartalnik Historyczny*, no. 2, 2004, pp. 37–60.
- Wyporska, Wanda. "Social Mobility and Inequality: A Dance With The Devil?". *TEDxOxford*, 4 Mar. 2018, New Theatre, George Street Oxford, Oxfordshire, OX1 2AG, United Kingdom.
- . *Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, Palgrave Macmillan, 2013.
- Zadurska, Olga. „Karczma”. *Słownik polskiej bajki ludowej*, edited by Violetta Wróblewska, Wydawnictwo UMK, 2019, <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=77>

#### Abstract

### A Story About Witches. On Wanda Wyporska's Book *Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*

Danuta Kowalewska

This article is a subjective look at Wanda Wyporska's book, *Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, the first English-language history of witchcraft written by a woman. The author discusses the content of the publication in the context of contemporary historiography of magic and witchcraft and the recently observed "great return of witches."

**keywords:** witchcraft, witch, magic, early modern period, woman, misogyny, witchcraft trials, Greater Poland (Wielkopolska)